

[FOTO] Konserwatyzm na pokolenia. Relacja z debaty

Kim jest współczesny konserwatysta? Czy religijność i konserwatyzm koniecznie idą w parze? Co może wnieść do naszej refleksji perspektywa pokoleniowa? Na te i wiele innych pytań odpowiedzieli podczas wtorkowej debaty goście Teologii Politycznej.

We wtorek, 4 lutego w debacie „Pokolenia konserwatystów. Roger Scruton in memoriam” udział wzięli: Krzysztof Koseła, socjolog (Uniwersytet Warszawski), Agnieszka Nogal, filozofka (Uniwersytet Warszawski) oraz Paweł Milcarek, filozof i publicysta („Christianitas”). Debatę prowadził Karol Grabias z Teologii Politycznej.

Dziedzictwo Rogera Scrutona, zmarłego w styczniu tego roku, posłużyło za punkt wyjścia rozważań tego wieczoru. Dyskusję otworzyły zatem rozważania nad samym pojęciem konserwatyzmu, jego ewolucją i próbą redefinicji, której dokonał angielski myśliciel.

Agnieszka Nogal swoją wypowiedź rozpoczęła od przywołania dwóch ojców myśli konserwatywnej, tworzących w odpowiedzi na wielką rewolucję francuską: Edmunda Burke’a i Josepha de Maistre’a. Burke’owski konserwatyzm podkreślał konieczność ewolucyjnej, raczej niż rewolucyjnej zmiany. Realne problemy, które zostały właściwie rozpoznane przez rewolucjonistów we Francji, zostały dobrze

zdiagnozowane, lecz rozwiązanie przyniosło więcej cierpienia niż było to uzasadnione. De Maistre zaś kładł nacisk na tradycję, przede wszystkim religijną. Przeciwstawienie tradycji i autorytetu rozumowi uzurpatorskiemu, który przypisywał sobie nadmierną rolę. Co wniósł do tego obrazu Roger Scruton?

Najważniejszym przesłaniem Scrutona jest jednak jednoznaczne opowiedzenie się po stronie piękna i estetyki. Scruton dowodził, że ogromnym problemem współczesności jest atakująca zewsząd brzydota architektury i kultury masowej, dążenie do ujednolicenia, zlikwidowania różnorodności, a także konsumpcjonizm, prowadzący do obniżenia jakości wszystkiego, jednorazowości. Temu przeciwstawiał wizję zakorzenienia, która jest troską o jakość i estetykę. – Smak nie do końca jest kwestią prywatną, może nas łączyć, lecz także dzielić. To oczywiste, że ładne miasto jest zupełnie czymś innym niż brzydkie, to nie jest kwestia gustu – podsumowała Nogał.

Paweł Milcarek podjął próbę określenia relacji konserwatyzmu i chrześcijaństwa. Podkreślił, że konserwatyzm jest – paradoksalnie – w różnych swoich postaciach ideologią modernistyczną. Nowoczesność jest dla niego stałym punktem odniesienia. Tymczasem Kościół pojmuje siebie jako strukturę wędrującą w historii, lecz czerpiącą siłę spoza niej. – Różnica polega zatem na tym, że podczas gdy konserwatyzm jest przekonany, że dobro ginie, w związku z czym o jego zachowanie należy walczyć, Kościół swojego dobra może udzielać bez lęku, bo to, co rozdaje, pochodzi spoza niego – dowodził.

Podkreślił również, że konserwatyzm, chcąc zachować więź z Kościołem, musi tłumaczyć swoje idee na pojęcia chrześcijańskie. Chrześcijaństwo nie dopuszcza jednak traktowania prawdy jako przedmiotu manipulacji: tę cechę Ratzinger określał roszczeniem prawdziwości. Jednym słowem, konserwatysta, jeśli chce wejść w szczerzy dialog z Kościołem, to musi się nawrócić. – Wewnątrz kościoła otrzymuje się mocniejszy kręgosłup niż dzięki konserwatyzmowi, bo nie jest oparty on na umowie między ludźmi, lecz na wierze – podsumował redaktor naczelny „Christianitas”.

Wewnątrz kościoła otrzymuje się mocniejszy kręgosłup niż dzięki konserwatyzmowi, bo nie jest oparty on na umowie między ludźmi, lecz na wierze – przypomniał Milcarek

Napięcie między konserwatyzmem a chrześcijaństwem nasunęło skojarzenie z forsowanym przez media pojęciem „pokolenia Jana Pawła II”. Krzysztof Koseła przypomniał,

że obietnice związane z tym pokoleniem były wielkie. Spodziewano się, że od ludzi młodych przyjdzie ogromna fala konwersji. Tymczasem, badania ilościowe zdają się wskazywać, że „Pokolenie JP II” to fikcja, podsunęta przez dziennikarzy. – Dostrzegalna jest prawidłowość: im młodszy rocznik, tym to pojęcie staje się mniej ważne staje dla ich autoidentyfikacji – zauważył. Co zaś może powiedzieć socjologia o zestawieniu „Polak-katolik”? Na to pytanie Koseła odpowiedział, zaznaczając, że ta zbitka pojęciowa jest produktem drugiej połowy XIX wieku, a właściwie nawet ostatniej dekady tego stulecia. Wtedy bowiem mamy do czynienia z gwałtownym wybuchem uczuć narodowych. Czy szczególnie przywiązani byli do niego konserwatyści? – Ta zbitka

pojęciowa była często używana instrumentalnie, na przykład przez Dmowskiego. W gronach głęboko patriotycznych często wcale nie było wielu katolików. Wielu z nich na tę zbitkę patrzyłoby z głęboką nieufnością – podkreślił.

Koseła wskazał również, że te dwie tożsamości rzeczywiście często powtarzają się w badaniach autoidentyfikacji. W porównaniu, na przykład, z Rosjanami czy z Niemcami, Polacy mają ilościowo mniej kategorii autoidentyfikacyjnych, wśród których istotnie dominują „Polak” i „katolik”.

Agnieszka Nogal, w odpowiedzi na tezę, że w polskiej myśli politycznej konserwatyzm nigdy nie był dominującym nurtem, stwierdziła, że przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać w naszej historii. – Przez długi okres dominowała myśl insurekcyjna, która wiązała się raczej z literaturą niż z filozofią. To właśnie literaci uprawiali myśl polityczną – dowodziła.

Paweł Milcarek opowiedział również o strategiach Kościoła wobec modernistycznych ideologii. – Kościół chciał wykorzystać narzędzia nowoczesności, by zaprosić ludzi do swojego pozaczasowego wnętrza w ten sposób, by ci, którzy wchodzą do Kościoła spoza niego, mieli wrażenie, że słyszą głos przeszłości. Projekt ten jednak przestał spełniać swoje zadanie. Masy chciały w Kościele czuć się jak u siebie – zauważył.

Zdaniem Agnieszki Nogal nie może być mowy o powrocie do świata przedmodernistycznego, a więc reakcji w sensie dosłownym. Zaproponowała zatem, by przyjrzeć się temu, co Rawls określał mianem overlapping consensus: obszarom, w których konserwatyzm zazębia się z innymi doktrynami politycznymi. W przypadku Scrutona takim polem jest ekologia, a także dowartościowanie troski, co z kolei zbieżne jest z postulatami feministycznymi, poprzez przeciwstawienie produkcji i eksploatacji postawie zorientowanej na troskę o to, co indywidualne, skupionej na tym, co istnieje. Konserwatyzm nie jest martwym projektem, ale musi wyzbyć się złudzenia dosłownego powrotu do tego, co już przeminęło.

Fot. Jacek Łagowski